

Domy socjalne w Polsce to ruina

Dziennik Polska Europa Świat 17-07-09

RAPORT Sto budynków musi zostać zlikwidowanych

Po tragicznym pożarze w Kamieniu Pomorskim nadzór budowlany przyjrzał się budynkom socjalnym w całym kraju. Okazuje się, że ponad 600 wymaga pilnych remontów.

Sto domów socjalnych nadaje się do całkowitej rozbiórki, a ponad 600 do kapitalnego remontu - wynika z raportu Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. Kontrolerzy wzięli pod lupę biedadomy z całego kraju po kwietniowym pożarze hotelu w Kamieniu Pomorskim, w którym zginęły 23 osoby. Jednym z pierwszych budynków socjalnych zamkniętych po interwencji inspektoratu budowlanego był dom w Gniewie na Pomorzu. Jego stan był tak zły, że w każdej chwili groził zawaleniem. 80 mieszkańców zostało ewakuowanych pod koniec kwietnia - tuż po pojawieniu się kontrolerów. Ponieważ gmina nie miała tak wielu mieszkań zastępczych, rodziny umieszczono w pobliskich szkołach. - W rezultacie naszą trzeba było zamknąć dla uczniów - mówi Krystyna Pofelska, sołtys Rakowca, jednej z miejscowości, do której trafili wysiedleni. - Teraz dzieci muszą codziennie dojeżdżać kilkanaście kilometrów do podstawówki w Pieniążkowie - dodaje.

- Przecież gdzieś musieliśmy tych ludzi rozmieścić - ripostuje Bogdan Badziong, burmistrz Gniewu. Zapewnia, że to tylko sytuacja przejściowa, która nie potrwa długo - gmina kupi dla nich nowoczesne kontenery mieszkalne. - Zostaną zasiedlone jeszcze przed zimą - zapewnia.

Podobnych rozwiązań, dzięki którym lokatorzy zrujnowanych domów socjalnych mogliby je szybko opuścić, poszukuje kilkadziesiąt gmin w całym kraju. Jak wynika z raportu Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego do natychmiastowego wyburzenia nadaje się 100 z 2,6 tys. skontrolowanych przez tę instytucję budynków. Głównie z powodu fatalnego stanu murów i stropów. Najwięcej, bo 35 takich domów, jest na Mazowszu. Większość -13 - w powiecie plockim, ale dwa „socjały”, z których należy pilnie wyprowadzić lokatorów, są też w Warszawie.

Kolejnych 609 budynków da się uratować, ale pod warunkiem, że zostaną natychmiast wyremontowane. Kontrolerzy mieli do nich zastrzeżenia najczęściej z powodu niedrożnych kanałów wentylacyjnych, nieszczelnych instalacji gazowych, uszkodzonych piorunochronów oraz zerwanych przewodów elektrycznych.

Duży problem mają władze Międzyrzecza Podlaskiego na Lubelszczyźnie, gdzie tylko pilny remont może uratować sześć budynków socjalnych. Wybudowano je z drewna zaraz po wojnie i od lat nie remontowano: tynk odpada ze ścian, a strome schody na piętro chwieją się na wszystkie strony.

- Wielu lokatorów z nich pospadało. Mieszkać w tym domu to spore ryzyko. Codziennie żyję z myślą, że sufit może mi się na głowę zawalić - opowiada nam Grzegorz Węgrzynek, jeden z mieszkańców.

Do remontu parterowych baraków, w których żyje 20 rodzin, zabrały się władze wielkopolskich Szamotuł. Robotnicy modernizują drogi ewakuacyjne, a korytarze oklejają specjalnymi przeciwpożarowymi płytami.- Jak przyszli do nas inspektorzy, to aż dziwili się, że to jeszcze w ogóle stoi. Mówili, że wystarczyłaby jedna iskra, a skończylibyśmy jak ci nieszczęśnicy z Kamienia Pomorskiego - opowiada nam jedna z mieszkanek osiedla.

Gminy muszą się spieszyć. Na rozwiązanie problemu zrujnowanych domów socjalnych nadzór dał im czas do końca lata - Będziemy tego pilnować. Nie można ryzykować życia ludzi - mówi Zbigniew Miszczuk, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Białej Podlaskiej.

*Autorzy: Łukasz Antkiewicz, Sylwia Czubkowska
dziennikarze działu kraj*

Źródło: Dziennik Polska Europa Świat